Nr. 169. Kraków, piątek 19 czerwca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 386. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Nowe zaostrzenie konfliktu uniwersyteckiego.

Klerykalna „Reichspost“ przyniosła była we środę wiadomość, iż cesarz austryacki, obecny przy poświęceniu jednej z ochronek dla dzieci w Wiedniu, miał zwrócić się do ministra oświaty Marcheta — ze słowami: „Uczyń pan raz koniec z tym skandalem. Pańscy rektorowie — to ładna kompania!“

Tak wypowiedziane niezadowolenie ze strejków uniwersyteckich i stanowiska rektorów, którzy brali udział w konferencyi wiedeńskiej, jak je podaje „Reichspost“, brzmiałoby zupełnie po wilhelmowsku... Pojawiła się zresztą i wersya inna, łagodniejsza: jakoby odnośne słowa brzmiały: „Uczyń pan koniec z tą sprawą“, poczem miała nastąpić jakaś cierpka uwaga, lecz nie pod adresem wszystkich rektorów, ale tylko tych, którzy zachowywali się sympatycznie wobec strejku młodzieży.

Chociaż zatem nie został jeszcze ustalony autentyczny tekst słów, zwróconych do Marcheta — wszelako wywołał on już w swej przybliżonej formie wielkie rozgoryczenie wśród rektorów, którzy podobno noszą się z myślą gremialnej dymisyi. Przed tym krokiem stanowczym mają zażądać formalnych wyjaśnień od ministra oświaty.

Ewentualnie zatem do generalnego strejku studenckiego, o którym sądzono, że niebawem wygaśnie, przyłączyłaby się, jako nowy powód wrzenia, dymisya 14 obrażonych rektorów (z liczby bowiem 16, którzy obradowali w Wiedniu, dwaj już przed tym incydentem podali się do dymisyi)...

Słowa cesarza — w tem lub tamtem brzmieniu — są rzeczywiście czemś niezwykłem w państwie, w którem wedle konstytucyi monarcha nie rządzi, tylko panuje. Cesarz jest konstytucyjnie czynnikiem nieodpowiedzialnym, osoba jego nie może być przedmiotem dyskusyi — tak głoszą ustawy pisane i zwyczajowe. Jakżeż jednak wobec takiego pronunciamento mają się zachować stronnictwa, które strejk uniwersytecki i jego przyczyny uważają w myśl ustaw za sprawę, obchodzącą wyłącznie czynniki prawodawcze i wykonawcze?

Mówiono dotąd głośno o kierunku klerykalnym następcy tronu; o cesarzu wiedziano, że jest człowiekiem religijnym, ale nie słyszano nigdy z jego ust zdania, które upoważniłoby klerykałów do uważania go za „swego“. Owszem, historya ze zniesieniem konkordatu w Austryi uczy, że Franciszek Józef potrafił podporządkowywać swe uczucia prywatne potrzebom czasu i głosom ogółu. Wobec tego tem dziwniejszą jest ostatnia enuncyacya...

Parlament zapewne nie przejdzie nad tą sprawą do porządku dziennego; znajdą się jeszcze w nim stronnictwa, które będą miały odwagę i wobec najwyższego miejsca wypowiedzieć otwarcie swoje zdanie.

Głos socyalistów niemieckich

przeciw pogróżkom Wilhelma II.

Bez względu na to, czy ustalono już fakt buńczucznych pogróżek, wygłoszonych na placu musztry wojskowej przez cesarza niemieckiego, należy zacytować opozycyjne wobec nich stanowisko socyalistów niemieckich.

Organ centralny niemieckiej socyalnej demokracyi, „Vorwärts“ berliński, pisze o słowach cesarza:

„Za błędy niemieckiej polityki nie można czynić odpowiedzialną wielkiej masy narodu niemieckiego. Naród ten nie ma żadnej ochoty pokutować za błędy, którychby nie popełniono, gdyby naród miał należny wpływ na politykę zagraniczną. Skoro dyplomacya niemiecka czuje się „osaczoną“, niechaj się stara wydostać z tego kręgu, ale niechże przytem używa dyplomatycznych środków. Robotę tę utrudniają jednak wyrażenia (cesarskie R. N.), które zagranica może uważać za prowokacye.

„My natomiast ani nie chcemy się bić, ani nie potrzebujemy. Tak samo jak niemiecka klasa robotnicza chce pokoju, nie pragnie awantur „światowej polityki“ i przeciwko szalonemu zbrojeniu się stawia żądanie międzynarodowego porozumienia się, chce tego samego także i proletaryat francuski, angielski i rosyjski. We wszystkich krajach należy masa ludowa do partyi pokoju, a rdzeniem tej masy jest wszędzie socyalistyczna partya robotnicza. My niemieccy robotnicy nie jesteśmy osaczeni, my jesteśmy w bratniej solidarności z robotnikami innych krajów, tak jak oni z nami.

„Nas nie osaczono i nie mamy zamiaru się bić, ale będziemy się starali wszelkimi sposobami, aby polityka klasy rządzącej zarówno w Niemczech, jak i w Anglii lub we Francyi nie doprowadziła do katastrofy wobec pokoju europejskiego. Walcząc o demokracyę i o prawo każdego narodu do decydowania o swym losie, zwalczamy politykę osaczających i osaczanych, politykę gwałtownego otwierania lub zamykania koła osaczającego.

„Chcemy spokoju i musimy protestować przeciwko wszystkim słowom, nie przyczyniającym się do utrzymania pokoju“.

„Vorwärts“ dał bardzo potrzebną nauczkę gadającemu i grożącemu potentatowi!

Demonstracya kolejarzy lwowskich.

Dnia 17 bm. o godzinie 7 wieczór na podwórzu realności pod l. 99 przy ul. Grodeckiej odbyło się olbrzymie zgromadzenie kolejarzy pod gołem niebem, w którem wzięły udział wszystkie kategorye, zarówno urzędnicy jak podurzędnicy, służba i robotnicy.

Przewodniczył tow. Marecki, sekretarzował tow. Janson. Porządek dzienny obejmował: 1) Żądania kolejarzy w parlamencie, 2) Stanowisko zorganizowanych kolejarzy wobec akcyi urzędników krakowskich.

Pierwsi składali sprawozdanie: tow. Kunior z konferencyi kotlarzy, tow. Anspach z posiedzenia centralnej komisyi personalnej w sprawie strażników.

Następnie do obu punktów porządku dziennego przemawiał tow. Kaczanowski, który, wykazawszy, że tylko centralna organizacya kolejarzy poza parlamentem i w parlamencie walczy jedyna w obronie kolejarzy, zaznaczył, iż kolejarze zorganizowani tylko wtedy mogą przychylnie odnieść się do akcyi urzędników, jeżeli urzędnicy zsolidaryzują się z całą dotychczasową akcyą centrali tudzież akcyą klubu soc. dem. w parlamencie. Mowca postawił wreszcie następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni dnia 17 czerwca kolejarze lwowscy wszelkich kategoryj solidaryzują się w zupełności z całą dotychczasową akcyą centralnej organizacyi w sprawie kolejarzy, z projektem ustawy kolejarskiej, wniesionym przez klub socyalno-demokratyczny, tudzież z rezolucyą posła Ellenbogena w komisyi budżetowej.

Z uwagi na to, że dotąd tylko centralna organizacya, zarówno po za parlamentem, jakoteż w parlamencie postawiła jedynie uczciwy, jasny i korzystny dla kolejarzy program reform na kolejach, że w obronie tego programu oddawna konsekwentnie i energicznie walczy, oświadczają zgromadzeni, że kolejarze wszelkich kategoryj, bez różnicy zapatrywań politycznych, winni iść tylko ramię w ramię z centralną organizacyą w jej walce o poprawę bytu kolejarzy.

Zgromadzeni wyrażają Centrali i klubowi posłów socyalno-demokratycznych, za ich dotychczasowe stanowisko w sprawie kolejarzy swe uznanie i zaufanie i zaznaczają, że wszelkie odrębne dążenia i akcye wszczynane po za ramami organizacyi, prowadzącej dziś jednolitą akcyę w całem państwie są dla kolejarzy tylko szkodliwe“.

Rezolucyę tę przyjęli zebrani grzmotem oklasków.

Przemawiali następnie w ożywionej dyskusyi nad tą rezolucyą inżynier kolejowy p. Rauch, komisarz kolejowy p. Maresch, dalej tow. Toruń, Siennicki i Kaczanowski.

P. Rauch bronił stanowiska urzędników kolejowych, którzy wprawdzie zgłaszają się do zorganizowanych kolejarzy o pomoc, lecz chcą prowadzić akcyę „bezpartyjnie“.

P. Maresch oświadczył imieniem „Związku“ co następuje: Przyszliśmy tu w tym celu, by razem z Centralną organizacyą pracować. My się jej chętnie podporządkujemy. W Galicyi prócz Centralnej organizacyi nie było dotąd ani jednego stowarzyszenia, któreby walczyło w obronie kolejarzy. Związek urzędników kolejowych jest jeszcze młody i słaby, dlatego zwracamy się do Was o poparcie. (Oklaski i brawa).

Po dyskusyi rezolucyę tow. Kaczanowskiego uchwalono jednogłośnie wśród burzliwych oklasków. Zarazem uchwalono następującą drugą rezolucyę:

„Zgromadzeni kolejarze wszelkich kategoryj oświadczają się z całą stanowczością za rezolucyą posła Ellenbogena, żądającą polepszenia bytu kolejarzy.

Ekonomiczne położenie kolejarzy jest tego rodzaju, że bezwłoczna pomoc jest konieczna. Dlatego zgromadzeni zwracają się do wszystkich stronnictw parlamentarnych, a w szczególności do Koła polskiego z żądaniem, aby w dyskusyi budżetowej poparli słuszne żądania kolejarzy, zawarte w rezolucyi Ellenbogena. W przeciwnym razie nikt nie będzie mógł wziąć na siebie odpowiedzialności za następstwa, jakie odrzucenie tych żądań wśród rozgoryczonych kolejarzy sprowadzi“.

Po przemówieniu tow. Nowiego, który wzywał do popierania prasy partyjnej, zamknął przewodniczący tow. Marecki imponujący ten wiec okrzykiem na cześć organizacyi Centralnej, powtórzonym przez zgromadzonych wśród entuzyastycznych oklasków i wiwatów.

Olbrzymie to zgromadzenie było wymownym dowodem, że kolejarze lwowscy, bez różnicy kategoryj, stoją po stronie organizacyi Centralnej a wszelkie inne samozwańcze i odrębne dążenia potępiają.

Rada państwa.

Wiedeń, 18 czerwca.

W dalszym ciągu środowego posiedzenia Izby posłów po przemowie posła Tomaszewskiego, który usiłował wykazać, ile to sejm galicyjski dla szkolnictwa krajowego zrobił, zabrał głos poseł tow. dr Diamand, którego mowę zamieścimy w numerze wieczornym.

Następnie przemawiał poseł tow. Schäfer, który wskazał na ogłoszone w porannych pismach

oświadczenie korony

w sprawie strejku na uniwersytetach, które wywołuje wrażenie, że cesarz został fałszywie poinformowany. Izba posłów ma prawo żądać, aby minister oświaty spowodował pełną jasność w tej sprawie, aby Izba wiedziała, kogo ma za to pociągnąć do odpowiedzialności. (Oklaski). Jest to sprawa, której przemilczeć nie można. Socyalni demokraci wnieśli interpelacyę do ministra oświaty z zapytaniem, czy on istotnie cesarza nieodpowiednio poinformował, lub czy się to stało z nieodpowiedzialnej strony. Socyalni demokraci muszą obstawać, aby na interpelacyę tę jak najprędzej odpowiedziano.

Po przemówieniu p. Zarańskiego obrady przerwano.

Następne posiedzenie w piątek.

* * *

Interpelacya o przemówienie cesarza do Marcheta.

Na środowem posiedzeniu Izby posłów wnieśli posłowie tow. dr Adler i tow. do ministra oświaty następującą interpelacyę: Wskazując na doniesienia prasy, że cesarz przy otwarciu ochronki dla dzieci miał powiedzieć do ministra znane słowa, oznaczają interpelanci to wyrażenie cesarza odnośnie do ruchu, którego pobudki ludność w zupełności uznaje, jako obudzające najwyższe zdziwienie, tem bardziej, że odnosiło się ono do rektorów, którzy są zupełnie bezbronni. Minister oświaty jest odpowiedzialny za informacye, których cesarzowi udziela, a także za to, że go pozostawił w błędzie co do faktu, że rektorowie działali w porozumieniu z ministrem.

Interpelanci wzywają przeto ministra, aby poinformował posłów:

1) czy cesarz rzeczywiście powyższych słów użył,

2) czy polegają one na informacyach ministra czy na informacyach ze strony do udzielania ich niepowołanej i parlamentowi nieodpowiedzialnej,

3) jakie kroki minister uczynił, aby cesarza źle poinformowanego, lepiej poinformować, oraz aby studentom a specyalnie także rektorom konieczną ze względu na powyższe słowa satysfakcyę dać.

* * *

O ubezpieczenie na starość.

Na posiedzeniu Izby posłów z 17 bm. wnieśli posłowie socyalno-demokratyczni następujący wniosek nagły:

Robotnicy w Austryi są zaniepokojeni z powodu, że rząd dotąd ani nie przedłożył projektów do ustaw o reformie ustaw o ubezpieczeniu robotników, ani też nie złożył Izbie sprawozdania, w jakiem stadyum przygotowawczem projekta te się znajdują. Rozgoryczynie robotników wzrosło jeszcze, ponieważ rząd pozwolił przejść obradom budżetowym bez złożenia wyraźnego oświadczenia, kiedy zamierza projekta te przedłożyć.

Z tego powodu podpisani stawiają wniosek:

Wzywa się rząd, aby bezzwłocznie zawiadomił Izbę dokładnie: 1) w jakiem stadyum przygotowań znajdują się projekty do ustaw o reformie kas chorych i od wypadków tudzież o zaprowadzeniu ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, 2) na jakiej podstawie wedle projektu rządowego ubezpieczenie to ma być wprowadzone, 3) kiedy rząd projekta te Izbie posłów przedłoży.

* * *

Konferencya przywódców stronnictw rządowych.

Wiedeń. Bar. Beck odbył we środę konferencyę z przewodniczącymi wszystkich stronnictw popierających rząd, w której wzięli udział także wszyscy ministrowie parlamentarni. Prezydent ministrów oświadczył, że po ukończeniu rozprawy budżetowej nastąpi dyskusya nad ustawą o kontyngencie rekruta, ustawą o podatku wódczanym, względnie nad upoważnieniem ministra do prowizorycznego jej wprowadzenia, dalej dyskusya nad ustawą o melioracyach, wreszcie o upaństwowieniu czeskiej kolei północnej. Parlament miałby obradować do **15 lipca.**

Usposobienie było na ogół przychylne wobec przedłożeń rządowych. Minister Korytowski uwiadomił konferencyę, że rząd zamierza z podatku wódczanego wyznaczyć 13 milionów na polepszenie płac niższych urzędników państwowych, t. j. 7 mil. dla kolejarzy, a 6 milionów dla pocztowców. Konferencya nie powzięła żadnych uchwał, gdyż członkowie chcą najpierw porozumieć się z pełnymi swymi klubami.

Przegląd polityczny.

Przy wyborach do sejmu pruskiego, odbytych 16 b. m., wybrano definitywnie 6 socyalistów: Borgmana, Heimana, Hirscha, Stroebla i dra Liebknechta w Berlinie, oraz Leinerta w Hanowerze Linden. Oprócz tego ma odbyć się wybór ścisły w Rixdorf-Schönberg, przy którym szanse tow. Ledeboura są dobre.

Tow. dr Liebknecht, który za wydanie broszury, uznanej za antymilitarystyczną, skazany został na $1^1/_2$ roku twierdzy, zostanie obecnie wypuszczony z więzienia.

Jak „Reichs-Anzeiger“ donosi, został nowy sejm zwołany na 26 lipca.

TELEGRAMY

z dnia 19 czerwca.

Wahrmund — profesorem w Pradze.

Wiedeń. Jak się c. k. biuro koresp. dowiaduje, prof. dr Ludwik Warhmund zostanie zamianowany zwyczajnym profesorem prawa kościelnego na niemieckim uniwersytecie w Pradze z ważnością od 1-go października b. r.

Dymisya gabinetu serbskiego.

Belgrad. Prezydent ministrów Pasicz wręczył wczoraj królowi dymisyę całego gabinetu.

Zabicie generała.

Uralsk. Generał kozacki Koroszkin został wystrzałem przez okno zabity.

Polityka zagraniczna Francyi.

Paryż. Minister spraw zagranicznych Pichon wygłosił na bankiecie republikańsko-demokratycznym mowę, w której zapewnił, że wszystkie „ententes“ w Europie i na dalekim Wschodzie mają jedynie na celu zabezpieczenie pokoju i że Francya stoi zdaleka od polityki awanturniczej, zaś w Marokku chce tylko bronić swych interesów.

O wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Chicago. Senator Lodge, wybrany stałym przewodniczącym konwentu republikańskiego, oświadczył, że postanowienie Roosevelta nie przyjmowania kandydatury na prezydenta jest ostateczne, a stronnictwo politykę jego będzie dalej prowadziło.

KRONIKA.

Kraków, 19 czerwca.

Do kalendarzy przeznaczone artykuły należy nadsyłać na adres tow. Z. Klemensiewicza, Kraków, Wiślna 5, najdalej do dnia 25 czerwca.

Opera lwowska w teatrze miejskim. „Cavalleria rusticana“ i „Pajace“, utartym zwyczajem, idąc zawsze razem, wypełniły wieczór środowy 17 b. m. Przyzwyczajeni do szczególnych, a niemal beznadziejnych braków w naszej letniej operze, musimy podkreślić znaczną zmianę na lepsze w roku bieżącym, bo o ile reżyserya nie schodzi z odwiecznego szablonu, o tyle wyższy poziom pod względem muzycznym bardziej się uwydatnia. P. Stermicz okazał się zdolnym dyrygentem, co się ujawniało w większem zgraniu, wyrazistości, wypukleniu efektów orkiestrowych i zgodniejszym zespole. Chóry nie dopisują często, a zwłaszcza żeński; nieporozumienia z tempem i rytmem stanowią zapewne chroniczny i nieuleczalny defekt trupy lwowskiej. W p. Sołłohub (Santuzza) powitać należy bardzo dobrą siłę. Głos jej dźwięczny, a czysty, którym włada bardzo umiejętnie jak w wyższym, tak i zarówno w dolnym registrze, spory zapas ekspresyi, a nawet i pewien temperament zapowiadać się zdają artystce przejście miary przeciętnej. P. Florjański (Canio), jako śpiewak wytrawny i doświadczony, nie ograniczył się do wokalnego tylko opracowania swej roli, czego o innych wykonawcach powiedzieć się nie da, słusznie też nagrodzonym został przez publiczność bukietem z kwiatów. Wyszczególnić należy subtelne wykonanie niewielkiej partyi Loli przez p. Lachowską. Pp. Hendrichówna, Łowczyński i Okoński wywiązali się poprawnie ze swego zadania; o p. Łowczyńskim zresztą da się jeszcze niejedno powiedzieć po występach dalszych. P. Ludwig, znany dodatnio z zeszłego sezonu, i tego wieczora wywiązał się poprawnie ze swego zadania. — Mała uwaga: Chórzystów nie należy zaopatrywać w skrzypiące obuwie, a o ile to jest nieuniknionem, dobrze byłoby, ażeby nie przechadzali się po scenie podczas wykonywania partyj solowych (2 część Cavallerii). Akompaniament tego rodzaju, acz niewątpliwie oryginalny, jednakże do przyjemnych żadną miarą zaliczyć się nie da.

T. L.

Nowiny krakowskie.

Burza z piorunami i ulewnym deszczem przeszła wczoraj po południu nad miastem. Po upale przedpołudniowym zerwała się o godz. 2 burza, po której puścił się ulewny deszcz z grzmotami. Deszcz ten z przerwami trwał do godziny 10 wieczór, poczem znowu nastała pogoda.

Dziś rano niebo było bez chmurki, o godzinie $7^{1}/_{2}$ rano termometr wskazywał 18 stopni ciepła.

„Gazeta piekarska“, wydawana przez majstrów, w numerze z 15 b. m. „polemizuje“ z nami na punkcie naszego twierdzenia, że zarząd miasta nic dotąd nie zrobił dla ukrócenia wyzysku, uprawianego przez majstrów. Organ cechowy stawia pytanie, „dlaczego p. Daszyński, jako radny miasta, nie zmieni stosunków“ w zarządzie miasta. Na to pytanie odpowiadamy p. Bałukowi, że poseł Daszyński jest jednym na ogólną liczbę 72 radców, że przy każdej sposobności występował przeciw lichwie, uprawianej przez piekarzy, rzeźników i kamieniczników, że „obrońcy“ tych zawodów z urzędu pp. Bialik i sp. sprzeciwiali się zawsze jego wnioskom i że — powiadamy otwarcie — bezczelnością jest żądać, aby jeden radca był w stanie zrobić coś dobrego wbrew opozycyi zwartej całej Rady.

P. Bałukowi dajemy jedną radę: niech on, który podpisuje „Gazetę piekarską“ jako wydawca i redaktor, tak śmiało głosu nie podnosi, bo my znamy jego przeszłość, a w szczególności pewien niebardzo on przyjemny epizod z jego życia z przed kilkunastu lat. Człowiek taki nie ma prawa nikomu dawać rad ani wskazówek; w jego własnym interesie radzimy mu, aby siedział cicho.

Pożyczka m. Krakowa. Na ostatniem posiedzeniu Izby posłów minister skarbu przedłożył projekt ustawy, którą przyznano obligom zaciągnąć się mającej przez miasto Kraków pożyczki 23 milionów koron, pupilarne bezpieczeństwo.

Niebezpieczny pożar wybuchł we środę po południu w piwnicy domu przy ul. Bożego Ciała l. 3. W piwnicy tej restaurator S. Leuchter przy nalewaniu spirytusu z beczki do flaszek, zbliżył się zanadto z płonącą świecą do spirytusu, a w jednej chwili beczka eksplodowała i palący się spirytus rozlał się po piwnicy. Interwencyi straży ogniowej zawdzięczyć należy uniknięcie groźnego niebezpieczeństwa, gdyż w piwnicy było kilka beczek spirytusu, których eksplozya mogła grozić poważną szkodą dla całego domu.

Restaurator Leuchter doznał silnych poparzeń twarzy i rąk; to samo pomagający mu subjekt. Obu opatrzyło pogotowie ratunkowe.

— Walne zebranie Towarzystwa hygienicznego odbędzie się w poniedziałek 22 b. m. o godz. 6-ej wieczór w lokalu Tow. lekarskiego (ul. Dominikańska 11) z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Wydziału; 2) Sprawozdanie skarbnika oraz komisyi szkontrującej; 3) Sprawozdanie redakcyi „Przeglądu hygienicznego“; 4) Wybór członków Wydziału i zastępców; 5) Wnioski członków.

— Popisy Konserwatoryum muzycznego pod artystycznym kierunkiem dyr. dra Władysława Żeleńskiego, odbędą się w dniach 22 i 26 b. m. wieczór w sali Starego teatru. Bilety po 50 i 30 hal. do nabycia w kancelaryi Towarzystwa muzycznego w godzinach urzędowych.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Występy lwowskiej opery i operetki:

W piątek 19 czerwca: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 akt. Lehara, z panią Schupp.

W sobotę 20 czerwca: „Żydówka“, opera w 5 a. Halevy'ego, występ Ireny Sołohub i Wł. Floryańskiego.

W niedzielę 21 czerwca o godz. $3^{1}/_{2}$ popoł. po cenach zniżonych: „To coś“, operetka w 3 aktach Weinbergera; o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczór: „Straszny dwór“, opera w 4 aktach (5 odsł.) St. Moniuszki, występ Tad. Łowczyńskiego.

W poniedziałek 22 czerwca: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach F. Lehara, z p. Miłowską.

We wtorek 23 czerwca: „Opowieści Hoffmana“ opera fantastyczna w 4 aktach (w 5 odsł.) J. Ofenbacha.

We środę 24 czerwca: „Baron cygański“ operetka w 3 aktach J. Straussa.

Czwartek: „Rigoletto“, opera Verdi'ego z pp. Szymanowską, Łowczyńskim i Ludwigiem w głównych partyach.

W piątek 26 czerwca: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.

W sobotę 27 czerwca: „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda, występ Tad. Łowczyńskiego.

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: „Damy i huzary“ kom. Al. hr. Fredry w 3 akt. 8 wiecz.

Sobota: „Chata za wsią“, inscenizowana przez Galasiewicza w 6 obrazach. 8 wiecz.

Nowiny lwowskie.

Proces Wasińskiego. W dalszym ciągu rozprawy środowej zaprzeczył Wasiński zamiarowi zabicia o fakt zastrzelenia chcącego go w Pradze ująć dozorcy więziennego Kautsky'ego, jakoby miał zamiar go zabić. Nie wie nawet wogóle, czy browning wypalił i czy wogóle go używał. Z całego jego przesłuchania wynika, że stara on się z jednej strony oczyścić miłych mu spólników, z drugiej strony bez miłosierdzia „sypie“ współoskarżonych, których uważa za „zdrajców“. Wszelkimi też siłami usiłuje bronić swej żony, przedstawiając że nie miała ona o jego „przedsięwzięciach“ wyobrażenia. Ilekroć wyjeżdżał na kradzież, mówił jej, że jedzie za interesami albo — na schadzkę miłosną.

Wywracanie kasy ogniotrwałej dla robienia w niej dziur nazywa Wasiński „położyć katarynkę na pysk“.

Drugi oskarżony Adamski zaprzecza, jakoby na wezwanie Wasińskiego przybył do Pragi. Pojechał on tam, ponieważ miał u pewnego handlarza nierogacizny, z którym miał interesa, odebrać 2.400 K.

Najciekawszą częścią rozprawy były pytania prokuratora Lubienieckiego, któremu chodziło o wydobycie szczegółów co do współoskarżonych. Ilekroć prokurator w nieznaczny sposób chciał poruszyć Wasińskiego uczuciowo, uwieść go nadzieją uwolnienia lub pochlebstwem dla jego odwagi i doświadczenia, spotkał się zawsze z zimnem spojrzeniem oskarżonego.

Trzeci oskarżony Knobloch przeczył stanowczo, jakoby we wszystkich kradzieżach, do których Wasiński się przyznał, brał razem z nim udział. Obciążające zeznania Wasińskiego określał jako zemstę tegoż za to, że nie chciał słuchać jego namów w Pradze, nie chciał kraść razem z nim, zabrał mu pieniądze i pierścionek i uciekł z Pragi do Lwowa. Wasiński podczas zeznań Knoblocha śmiał się, a przy konfrontacyi oświadczył, że Knobloch kradł razem z nim.

Również oskarżony Tittl, złotnik, zaprzeczył, jakoby kupował u Wasińskiego skradzione przez niego biżuterye, a wypierał się w sposób naiwny zarzutu, że wzywał do Pragi podsądnych Hüttnera i Adamskiego, którzy mieli pomagać w zamierzonej wyprawie na sklep złotnika i pocztę.

Z kraju.

Śmierć kolejarza. W Brodach przy przesuwaniu wagonów na dworcu przesuwacz Konwicki dostał się między wozy, które go na śmierć zmiażdżyły.

Ze świata.

Nominacya arcybiskupa mohylewskiego. Rosyjski rząd udzielił kuryi apostolskiej zasadniczego przyzwolenia na zamianowanie biskupa płockiego Wnukowskiego katolickim metropolitą w Rosyi.

Ucieczka Lemoine'a. Z Paryża donoszą, że inżynier Lemoine zbiegł. Kopertę przez niego zostawioną otwarto; znajduje się w niej formuła o fabrykowaniu dyamentów, przedstawiająca fantastyczne wywody, które nawet nie są godne zastanowienia.

Ważna wiadomość dla kolporterów wydawnictw partyjnych.

Celem umożliwienia szybkiej wysyłki wydawnictw partyjnych oddzielono zupełnie z dniem 15 czerwca administracyę tychże wydawnictw od administracyi „Naprzodu“. Wszelkie zamówienia i pieniądze za „Latarnię“, książki i broszury należy nadsyłać wyłącznie tylko na adres: Zygmunt Klemensiewicz, Kraków, ulica Wiślna l. 5. Do czasu wprowadzenia czeków pocztowych, pieniądze należy przesyłać wyłącznie tylko przekazami: Nie wolno więc używać do tego celu czeków „Naprzodu“, „Prawa Ludu“ lub „Kropidła“, powstają stąd bowiem mylki i nieporządki. Zamówienia, przeznaczone dla poszczególnych wydawnictw partyjnych, należy bezwarunkowo pisać na osobnych kartkach, a każdą kartkę zaopatrzyć osobnym podpisem i dokładnym adresem.

Zamówienia, przysłane nie wedle tych wskazówek, nie będą wykonane.

Jednajcie nowych odbiorców i nadsyłajcie zamówienia tylko na adres: Zygmunt Klemensiewicz, Kraków, ulica Wiślna l. 5.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.
(Telefon 710.)

F. ANSTAY.

Dlaczego przestałem pisać powieści.

2

Matce Cedrica nadałem w powieści przyzwyczajenie głaskania niesfornych kędziorów syna, gdy siadywał u jej kolan. Z początku było to bardzo wzruszające, ale wkońcu ten sentymentalny zwyczaj zaczął działać na moje nerwy. Cedric zaś miał przyzwyczajenie nazywać matkę nie inaczej, jak „mameczko kochanie“ i chociaż te wyrazy ja sam włożyłem w jego usta i były moim wynalazkiem, jednak sposób, w jaki on je wymawiał, ogromnie mi się nie podobał.

Zacząłem już przyzwyczajać się do tego wszystkiego, gdy nagle na scenie zjawiła się Jolanda. Jolanda, jak naturalnie pamiętacie, była bohaterką „Zatrutej polewki“.

Biedne dziecko było bezdomne i ja, jako winowajca jej istnienia, nie mogłem odmówić jej dachu, tem więcej, że matka Cedrica zgodziła się wspaniałomyślnie przyjąć ją do swego pokoju. W taki sposób zamieszkaliśmy wszyscy razem, tworząc, że tak się wyrażę, szczęśliwe kółko rodzinne. Jeśli mam prawdę powiedzieć, moglibyśmy być szczęśliwi, gdyby Jolanda posiadała choć kroplę zdrowego rozsądku.

Niezaprzeczenie była dobrą i czarującą (gdyby było inaczej, nie byłaby bohaterką mojej powieści), miała zwyczaj, gdy była rozbawioną, grozić jak bardzo swoim delikatnym paluszkiem, co (czasami przynajmniej) było bardzo sympatyczne. Ale pomimo całej swej gracyi, uprzejmości i wdzięku wyprowadziła mnie z cierpliwości.

Posiadała wyjątkowy dar tłómaczenia mylnego samych najprostszych twierdzeń, oraz działania z impulsywnością, którą nieraz chciało się nazwać idyotyczną.

Tak, naprzykład, kochała bardzo Cedrica, a ten uwielbiał ją namiętnie. Jednak przy pierwszych słowach, gdy chciał wyznać jej swoją miłość, ona myślała ciągle, że chce zawiadomić o swych zaręczynach z inną i uważała za swój obowiązek ukrywać uczucia swoje pod maską obojętności i szyderstwa. W książce wszystko to było w porządku rzeczy, gdyż inaczej nie mógłbym rozwlec powieści na żądaną ilość rozdziałów. Ale w życiu rzeczywistem nie podobna było pogodzić się z tem, że ona co drugi dzień pisała pełny plam atramentowych pożegnalny list i opuszczała dom na zawsze. Prawie cały majątek swój straciłem na zgłoszenia do policyi o jej poszukiwaniu.

Muszę jednak powiedzieć, że w pewnej mierze przypisuję winę Cedricowi. Zawsze mówił tak niezrozumiale, a będąc niezwykle skromnym, nie chciał uwierzyć, że Jolanda żywi dla niego inne uczucie, jak odrazę. Co noc wylewał przedemną swoje żale, przeszkadzając mi spać, tak, że o mało nie umarłem z wycieńczenia, ale wszystkie moje argumenty nie mogły go przekonać o bezzasadności jego obaw. A tymczasem któż lepiej mógł znać uczucia mojej bohaterki, jak nie ja sam.

Muszę przyznać się ze smutkiem, że mój Cedric, pomimo wysokiego czoła i inteligentnej powierzchowności i swoich wybitnych zdolności, jakiemi starałem się go obdarzyć, pomimo, że nie przeszedł kursu najlepszej szkoły średniej i uniwersytetu, których przywilejów ja sam byłem pozbawiony, był jednak, jak się okazało, tępym umysłem i osłem. Prócz tego miał niezmiernie słaby charakter: nigdy nie umiał sobie dać rady w niczem.

Sądziłem, że kółko nasze rodzinne jest już w komplecie, ale niestety, niedługo przyłączył się do nas Mr. Deads szanowny adwokat (pn. „Zatruta polewka“), który miał przyzwyczajenie przecierać okulary i czyścić głośno nos w chwilach, gdy chciał ukryć swoje wzruszenie. Bardzo mało obeznany był z prawem (co mnie wcale nie dziwiło, gdyż jeszcze mniej byłem obeznany, a gdy ja sam go wziąć pod uwagę, to ja sam nie odebrałem żadnego wykształcenia i na prawo nie uczęszczałem).

I znów z racyi mylnie pojętych artystycznych korzyści, nie zaopatrzyłem go żadnem stałem miejscem pobytu. W ten sposób zjawił się u mnie i zmuszony byłem oddać mu pokój stołowy dla jego profesyonalnych celów. Jego szkatułki pełne zapleśniałych pergaminów, mało harmonizowały z urządzeniem mego pokoju. Czy mam przypomnieć czytelnikom, że pod tą nazwą nazywała go „wuj Deads“.

(Dalszy ciąg nastąpi).

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).